

Autor: Gabriela Zalewska

„Dokładna obserwacja”

- Mam! Dostałem! – usłyszałam od Piotrka. – W końcu mam dowód osobisty. Trzy miesiące czekania i wreszcie trzymam ten mały kawałek plastiku, który otwiera przede mną wiele drzwi. Idziemy na piwo? – zapytał z dzikim uśmiechem. – Ja stawiam – dodał dumnie.
- Fakt, teraz to już możesz postawić mi piwo – zażartowałam.

Umówiliśmy się w galerii handlowej. Jak przyszłam, Piotrek już na mnie czekał.

- Proponuję pizzę z chmielem. Już zarezerwowałam stolik. – W jego głosie usłyszałam dziwne napięcie. Zdenerwowanie? A może to było coś innego.

- No to prowadź mój rycerzu – dodałam kokietyrnie.

Przeszliśmy na drugą stronę alejki do pizzerii i usiedliśmy przy stoliku.

- Czym mogę służyć? – zapytała kelnerka, która pojawiła się nie wiadomo skąd.
- Dwie pizze i dwa piwa poproszę – Piotrek złożył zamówienie.
- Czy mogę prosić o dowód? – zapytała kelnerka.

Piotrek z niekłamana dumą wyjął z plecaka portfel, a z niego dowód i podał go kelnerce, która przyjrzała mu się uważnie.

- Dziękuję – powiedziała oddając dowód Piotrkowi. – Czy mogłabym zobaczyć też pani dowód?
- Ależ oczywiście – odpowiedziałam i wyjęłam dowód. Trzymając go wyciągnęłam rękę w kierunku kobiety.
- Dziękuję i przepraszam za niedogodność. Zaraz przyniosę piwo, na pizzę muszą państwo poczekać około piętnastu minut.
- Nie ma sprawy. – odpowiedziałam chowając dowód do specjalnie zabezpieczonej, wewnętrznej kieszeni żakietu.

Piotrek patrzył na mnie ze zdziwieniem.

- Dlaczego jej go nie dałaś? – zapytał Piotrek.
- Kogo, co? Komu, czemu? – zapytałam naśladowując głos naszej nauczycielki języka polskiego z liceum.

- Dowód, kelnerce – powiedział Piotrek.
- Po co jej miałam dawać dowód do ręki? To raczej ja jestem zdziwiona, że podałeś swój bez żadnych zastrzeżeń.
- Jak to? – zdziwił się. – Przecież musiała sprawdzić dane.
- Ale data urodzin jest na pierwszej stronie. Nie musiała tak dokładnie oglądać drugiej strony.
- Widocznie chciała.
- Na drugiej stronie są ciekawsze informacje jak twój pesel, numer dowodu, dane na temat ważności.
- I? – Piotrek był lekko zirytowany.
- I te dane mogą posłużyć do zaciągnięcia kredytu. I ty, geniuszu, ten kredyt będziesz musiał później spłacać.
- odpowiedziałam rozbawiona.
- Jak to?
- A tak to, że przestępcy posłużą się twoją tożsamością, czyli danymi z dowodu. Ja nigdy nie wypuszczam go z rąk.
- Przecież pracownik banku musi sprawdzić tożsamość przed podpisaniem umowy – Piotrek był coraz bardziej zirytowany.
- Banki internetowe. Myślisz, że kurier, który przywiezie dokumenty umowy kredytowej do podpisu będzie szczegółowo zwracał uwagę na odpowiednie wykonanie dowodu? Raczej wątpię. I tak będziesz nie tylko szczęśliwym posiadaczem dowodu osobistego, będziesz też trochę mniej szczęśliwym posiadaczem kredytu do spłacenia.
- Naprawdę oglądała drugą stronę?
- To nie zauważyłaś? Rozumiem, że patrzyłaś na mnie. W tym przypadku wybaczyłabym ci, że patrzysz uważnie na inną kobietę – zaśmiałam się.
- Ale to nie są żarty!
- Wiem. Ja zauważyłam coś jeszcze. Ta kobieta ma okulary.
- Tak. Też to zauważyłem – przytaknął Piotrek.
- Tylko dlaczego jej szkła mają taką grubą oprawkę? Ten sprzęt szpiegowski robią coraz mniejszy i lepszy. Pewnie już ma zdjęcia twojego dowodu. Teraz tylko dobra drukarka, kawałek plastiku, dostęp do sieci i za dwa miesiące przyjdzie do ciebie ponaglenie z banku w związku z brakiem spłaty kredytu – powiedziałam z trudem zachowując powagę.
- Proszę, oto państwa piwo. – powiedziała kelnerka. Znowu pojawiła się nie wiadomo skąd.
- Tym razem Piotrek przyjrzał się kobiecie bardzo uważnie.
- Wredna jesteś. – powiedział, gdy kelnerka odeszła. – Przecież jej okulary mają bardzo cienkie oprawki.
- I wcale nie oglądała drugiej strony twojego dowodu. Po prostu nie mogłam się powstrzymać, aby troszkę się z ciebie pośmiać. Twoja mina była bezcenna.
- Wredna, wredna, wredna. – powtórzył Piotrek ze śmiechem.
- Wiem, ale za to właśnie mnie kochasz, prawda? – zapytałam zalotnie. – Żarty żartami, ale pamiętaj, że to może naprawdę się zdarzyć – dodałam poważnie.